

Marek Kowalczuk

ORCID: 0000-0002-4529-2161

DOI: 10.15290/dhmgz.02.2022.10

Dziecko jako wzór w nauczaniu Jezusa

The Child as a Paradigm in Jesus's Teaching

STRESZCZENIE: Przedstawianie dziecka jako idealnego odbiorcy przesłania Jezusa pojawia się w *Ewangeliach* dwukrotnie: przy okazji sporu o pierwszeństwo oraz w opowiadaniu o błogosławieństwie dzieci. Jakkolwiek teksty te są znane i często wykorzystywane w przepowiadaniu i katechezie, to jednak ich właściwe rozumienie wymaga chwili refleksji. W poniższym artykule próbuję się przyjrzeć temu zagadnieniu poczynając od analizy kontekstu historycznego i sposobu postrzegania dziecka w starożytności. Szczegółowa analiza obu tekstów uzupełniona jest o odniesienie do metody socjologiczno-kulturowej, zwłaszcza do centralnej wartości, jaką jest honor. Z teologicznego punktu widzenia, istotne znaczenie ma odniesienie do rzeczywistości Królestwa Bożego – jednego z centralnych tematów nauczania Chrystusa. Nie sposób także pominąć faktu, że konsekwencją tak rozumianej teologii jest także przemiana spojrzenia na dziecko, która stopniowo dokonywała się w kulturze inspirującej się *Ewangelią*.

SŁOWA KLUCZOWE: dziecko w *Biblii*, metoda socjologiczno-kulturowa, honor, Królestwo Boże

ABSTRACT: The image of a child as an ideal recipient of Jesus's message appears twice in the Gospels: on the occasion of a dispute over priority and in the story of the blessing of children. Although both texts are well-known and often used in preaching and catechesis, their proper interpretation requires a moment of reflection. In the following article I try to examine this issue, starting with an analysis of the historical context and the manner in which a child was perceived

in antiquity. The detailed analysis of both texts is complemented with references to the socio-cultural method, especially the central value of honor. From the theological perspective it is important to refer to the reality of the Kingdom of God – one of the central ideas of Christ's teaching. It is impossible to ignore that the consequence of this theology is also a change in the perception of a child, which gradually took place in Gospel-inspired culture.

KEYWORDS: Child in the Bible, socio-cultural method, honor, Kingdom of God

W przekazach ewangelicznych pojawia się kilkakrotnie stwierdzenie, że dzieci posiadają pewną cechę, dzięki której mają szczególną kompetencją do przyjęcia Królestwa Bożego. Stwierdzenie to jest często wykorzystywane w praktyce przepowiadania, zwłaszcza skierowanego do dzieci. Istnieje także dużo przedstawień o charakterze ikonograficznym, które podejmują ten temat. Niejednokrotnie jednak odnosi się wrażenie, że istniejący w tej materii przekaz odwołuje się przede wszystkim do skojarzeń natury sentymalnej, a dodatkowo odpowiadającym wrażliwości człowieka współczesnego. Tego rodzaju podejście wydaje się słycać głębię przekazu zawartego w nauczaniu Jezusa. Celem tego artykułu jest analiza zawartych w *Ewangeliach* wypowiedzi Jezusa odnośnie tej materii, jak też próba odpowiedzi na pytanie: jaka charakterystyka dziecka sprawia, że łatwiej jest mu przyjąć nauczanie odnośnie do Królestwa Bożego?

Spojrzenie na dziecko w starożytności

Aby lepiej zrozumieć znaczenie wypowiedzi Jezusa na temat dzieci powinniśmy przyrzeć się wstępnie temu, w jaki sposób zapatrywali się na nie Jemu współcześni. Jakkolwiek co do zasady posiadanie potomstwa uważane było za wielkie szczęście, to jednak same dzieci uznawano raczej za „niegotowych” ludzi¹. Stąd prawodawstwo, jakkolwiek

¹ Zob. A. Lindemann, *Kinder in der Welt der Antike als Thema gegenwärtiger Forschung*, „Theologische Rundschau” 76 (2011), s. 82.

uznawało pewne ich przywileje (np. prawo do dziedziczenia) to jednak nie uwzględniało w sposób dostateczny ich statusu jako podmiotu. W sposób szczególny odnosi się to do rzymskiej instytucji *patria potestas*, która przewidywała władzę nad życiem i śmiercią dzieci. W niektórych sytuacjach ojciec rodziny decydował się na niezaakceptowanie noworodka jako członka rodziny, co skutkowało pozostawieniem go własnemu losowi (*expositio*)². W późniejszym wieku z prawa tego korzystano zazwyczaj w odniesieniu do dziewczynek złapanych na niemoralności seksualnej. Znane są także przypadki stosowania przemocy seksualnej względem dzieci. Dotyczyło to przede wszystkim dzieci niewolników, ale istnieją świadectwa dotyczące handlu nieletnimi w celach seksualnych³.

Do czasu osiągnięcia pełnoletniości, którą uzyskiwano znacznie wcześniej niż współcześnie, każde dziecko niezależnie od płci zobowiązane było do bezwzględego posłuszeństwa swoim rodzicom. Nie można jednak pominąć faktu, że w dostępnych nam tekstach i przedstawieniach ikonograficznych z epoki grecko-rzymskiej istnieją także świadectwa, które mówią o przywiązaniu afektywnym do własnego potomstwa. Wyrażało się to także w tym, że dziecko uczestniczyło w życiu swojej rodziny jako jej członek. Odnosiło się to zarówno do praktyk religijnych jak i do wychowania, które zakładało przygotowanie go do pełnienia zakładanej roli w społeczeństwie. Pod tym względem stosunek starożytnych do własnego potomstwa nie był odmienny od tego, który znamy dzisiaj. Jednocześnie jednak warto podkreślić, że nie istniała wówczas swego rodzaju idealizacja wieku dziecięcego, jaką niekiedy możemy spotkać współcześnie. Wartość dziecka wynikała nie z faktu *bycia dzieckiem*, ale raczej z roli, którą miałyby spełniać jako dorośli, bądź ewentualnie w wartości, jaką już w młodym wieku wносиło dla gospodarstwa domowego⁴.

² Szeroko na temat tej praktyki, powodów, dla których była stosowana oraz szczególnych okoliczności, które powodowała można znaleźć w: A.J. Murphy, *Kids and Kingdom: The Precarious Presence of Children in The Synoptic Gospels*, Eugene 2013, s. 105-113.

³ C. Reeder, *Dziecko, Dzieci*, [w:] J.B. Green, J.K. Brown, N. Perrin (red.), *Słownik nauczania Jezusa oraz nauczania czterech Ewangelii*, Warszawa 2017, s. 156.

⁴ Zob. A.J. Murphy, op. cit., s. 119-122.

Spojrzenie człowieka biblijnego – zwłaszcza w kontekście sentymentalnym – nie odbiegało specjalnie od tego znanego z reszty świata antycznego. Zarówno uwarunkowania społeczno-ekonomiczne, jak i teologiczne nakazywały patrzeć na potomstwo jako na błogosławieństwo⁵. Z kolei brak dzieci wiązał się z hańbą, która w sposób szczególny spadała na kobietę. Prawo izraelskie dawało pełnię władzy nad dziećmi rodzicom, ale nie była to władza nad ich życiem i śmiercią. Przyjęcie każdego życia i troska o nie było prawnym obowiązkiem rodziców⁶. Dzieci są jednak słabe, dlatego Prawo musiało rozciągać nad nimi opiekę, zwłaszcza nad sierotami, które były pozbawione ochrony ze strony swoich rodziców. Słabość dzieci wyrażała się m.in. w ich nieumiejętności, toteż teksty biblijne niejednokrotnie wskazują na konieczność stosowania kar w procesie wychowania⁷. *Nowy Testament* zasadniczo przyjmuje ten ambiwalentny stosunek do dzieciństwa. Także w wypowiedziach Jezusa znajdujemy nawiązanie do ich niestałości czy wręcz kapryśności (Mt 11,16-17). Nawiązanie do słabości dzieci w zakresie rozumienia pewnych spraw pojawia się także w *Listach Pawłowych*. Możemy zatem podsumować, że także w świecie judaizmu wartość dziecka postrzegana była raczej jako spodziewany wkład, który wniesie do życia rodziny już jako dorosły.

Warto przy tej okazji dodać istnienie pewnego czynnika, który wpływał na taki sposób postrzegania dziecka w świecie antycznym. Jest nim kwestia „honoru/wstydu” i znaczenia, jakie tym pojęciom przypisywano. Odnoszą się one bowiem do jednej z najistotniejszych wartości w strefie Morza Śródziemnego, a która do jakiegoś stopnia opisywała, w jaki sposób był on postrzegany przez innych i – w konsekwencji – jakie miejsce zajmował w społeczności.

Honor był w pierwszym rzędzie wartością grupową. Poszczególni członkowie partycypowali w honorze grupy, a jednocześnie ich postępowanie wpływało na honor innych. W odniesieniu do rodziny dotyczyło to zwłaszcza tzw. „honoru dziedzicznego/przypisanego” (ang. *ascribed honor*), który przysługiwał każdemu z racji na pozycję jego przodków. Mógł być

⁵ Zob. A. Malina, *Sens bycia dzieckiem (Mt 18,1-4)*, „*Verbum Vitae*” 2014, nr 24, s. 100.

⁶ Por. A.J. Murphy, op. cit., s. 104.

⁷ Zob. U. Szwarz, *Dzieci i ich wychowanie w Starym Testamencie*, [w:] G. Witaszek (red.), *Życie społeczne w Biblii*, Lublin 1998, s. 242-243.

też być udzielonym przez kogoś, kto cieszył się dużym autorytetem. Czym innym był „honor nabywany”, który był pochodną czyjś domagania się honoru. Odbywało się to w ramach schematu pewnej społecznej interakcji określanej jako „odpowieź/wyzwanie”⁸.

Dzieci partycypowały zatem w honorze swojej rodziny na zasadzie dziedziczenia, natomiast nie mogły wchodzić w „grę o honor” z innymi członkami społeczności. Ich ewentualny wkład w „honor” rodziny był więc raczej czymś, czego należy spodziewać się dopiero w przyszłości. Od dzieci oczekiwano, że będą pierwszymi, którzy będą uznawać honor swoich rodziców. Ewentualny brak w tym zakresie mógł stanowić o utracie „honoru” przez całą rodzinę⁹.

Opisany powyżej kontekst wskazuje szczególne znaczenie, jakie mają wypowiedzi Jezusa odnośnie dzieci, jako osób szczególnie zdolnych do przyjęcia Królestwa Bożego. Idą one bowiem niejako pod prąd panującej ówczesnie mentalności.

Naśladowanie dziecka w nauczaniu Jezusa

W Mk znajdujemy opis dwóch okazji, podczas których Chrystus wskazuje na dzieci jako szczególnie uzdolnione do przyjęcia rzeczywistości Królestwa Bożego: Mk 9,33-37 oraz Mk 10,13-16. W pierwszej z nich badane przez nas stwierdzenie pada w kontekście pouczenia udzielonego uczniom, którzy spierają się o to, który z nich jest „największy”. Druga to opis sceny, w której Apostołowie zabraniają matkom przynosić dzieci do Jezusa, aby je pobłogosławił. W tej sytuacji Mistrz nie tylko wskazuje na błędność ich postępowania, ale korzysta z okazji, aby wypowiedzieć skierowane do nich pouczenie odnośnie do sposobu przyjmowania Królestwa Bożego. Obie te sceny opisane są także w pozostałych ewangeliach synoptycznych, które w tym miejscu zależą od tekstu Mk. Pierwszej z nich odpowiadają perykopy Mt 18,1-5 i Łk 9,46-48, drugiej zaś Mt 19,13-15 i Łk 18,15-17. Spróbujemy teraz przyrzeć się pokrótce obu tym scenom.

⁸ Zob. J. Kręcidło, *Honor i wstyd w interpretacji Ewangelii. Szkice z egzegezy antropologiczno-kulturowej*, Warszawa 2013, s. 51-54.

⁹ Zob. J. Plevnik, *Honor/Shame*, [w:] J.J. Pitch, B.J. Malina (red.), *Handbook of Biblical social values*, Peabody 2009, s. 19-40.

Spór o pierwszeństwo

Patrząc na opis tej sceny w trzech *Ewangeliach* niewątpliwie zauważamy cechy charakterystyczne sposobu pisania poszczególnych synoptyków. Scena ma charakter najbardziej dynamiczny w najstarszym z opisów, czyli w Mk. Dopiero pytanie Jezusa ujawnia to, czym uczniowie zajmowali się do tej pory, tj. fakt, że spierali się o pierwszeństwo pomiędzy nimi. Jakkolwiek sami Apostołowie nie udzielają odpowiedzi, to jednak jest ona znana zarówno Jezusowi jak i odbiorcom *Ewangelii*. W tym miejscu następuje pouczenie Jezusa odnośnie do tego, że prawdziwa wielkość polega na przyjęciu postawy sługi. Później następuje czynność symboliczna, jaką jest postawienie dziecka naprzeciw Apostołów oraz następujący po niej komentarz do tej czynności. Dotyczy on faktu, że przyjmowanie dzieci jest równoznaczne z przyjęciem samego Jezusa, a w konsekwencji Boga („Tego, który mnie posłał”). Łk w zasadzie powtarza opis z Mk, tylko w mniej dramatycznej formie. Nie ma tu wzmianki o inaugurującym scenę pytaniu Jezusa; zastępuje ją zwykle stwierdzenie, że Jezus znał myśli Apostołów. W konsekwencji cała czynność sprowadza się do gestu symbolicznego (w odróżnieniu do Mk Łk nie wspomina o obejmowaniu dziecka) i następującego po nim wyjaśnienia, przy czym jest ono rozbudowane o odpowiedź na pytanie nurtujące Apostołów. Brakuje tu jednak pouczenia odnośnie służby innym, obecnego w Mk 9,35¹⁰. Najbardziej różni się opis Mt 18,1-5. Tutaj Apostołowie sami występują z pytaniem do Jezusa o to, kto jest największy. Warto podkreślić fakt, że w tej relacji nie chodzi o rozstrzygnięcie kwestii prestiżowych pomiędzy nimi, jak to ma miejsce w Mk i Łk. Pytanie jest bowiem uzupełnione o dopowiedzenie „w Królestwie Niebieskim”, co zdaje się wskazywać na przesunięcie istoty sporu z teraźniejszości na eschatologiczną przyszłość, czyniąc w ten sposób zagadnienie bardziej akademickim¹¹. Jakkolwiek gest symboliczny następujący po pytaniu jest taki sam, co u innych synoptyków, to jego wyjaśnienie nosi znamiona głębokiej redakcji doko-

¹⁰ Por. F. Mickiewicz, *Ewangelia według Świętego Łukasza. Rozdziały 1-11*, NKB.NT III/1, Częstochowa 2011, s. 505.

¹¹ Tego rodzaju zagadnienie pojawiało się niejednokrotnie w ówczesnym judaizmie. Zob. A. Paciorek, *Ewangelia według Świętego Mateusza. Rozdziały 14-28*, NKB.NT I/2, Częstochowa 2008, s. 204.

nanej przez autora Mt. Istnieje opinia, że w.3 powstał jako parafraza wyrażenia z Mk 10,15. Zdaniem innych autorów mamy tu do czynienia z najstarszym ujęciem rozpowszechnionego w Kościele pierwotnym logionu, niezależnego od tradycji Mk¹². Niezależnie od przyjętej opcji pozostaje nam podkreślić, że właśnie Mt 18,3 wnosi do tej sceny temat, który nadaje jej specyficzny sens.

W ujęciu Mk i Łk łatwo można zauważyć istnienie pewnego pouczenia o charakterze praktycznym, który odnosi się do honoru jednostki w ramach grupy. Rywalizacja o „honor”, jak zaznaczyliśmy powyżej, stanowiła kluczową kwestię dla człowieka w starożytności. Oczywiście wszyscy Apostołowie do jakiegoś stopnia partycypowali w honorze ich Mistrza, ale to odniesienie funkcjonowało w relacji do świata zewnętrznego. Wewnątrz grupy, jak na to wskazuje zwłaszcza Mk 9,34, istniała rywalizacja, która prowadziła nawet do sprzeczki. Następnie zwraca uwagę na „honor”, który w jego nauczaniu jest rzeczywiście istotny. Stawiając dziecko obok siebie (w opowiadaniu Mk jest to dodatkowo wzmocnione gestem objęcia – *enagkalisámenos*), zwraca uwagę na fakt, że pomiędzy nim a dzieckiem nie ma żadnej różnicy w kwestii ludzkiej godności. Jako że sam gest mógłby być nie do końca czytelny, Jezus wyjaśnia jego wymowę za pomocą typowo semickiego sposobu argumentacji. Polega on na założeniu, że każdy wysłannik reprezentuje tego, który go posłał. Przyjęcie dziecka „w imię Jezusa” oznacza zatem u honorowanie samego Mistrza, a w konsekwencji także Ojca, który posyła swojego Syna¹³. W tym kontekście należy rozumieć wcześniejsze wezwanie do przyjęcia postawy służby względem innych. Odnosi się ona do „wszystkich” (*pántōn diákonos*), także do tych, którzy uważani byli za stojących niżej w hierarchii, a więc tych, którzy – zgodnie z ówczesnym przekonaniem – sami byli zobowiązani do służby. Nauką tą Jezus odwraca niejako obowiązujący w Jego czasach protokół, wskazując jednocześnie na główny motyw takiego postępowania: źródłem rzeczywistego „honoru” jest uszanowanie samego Jezusa, który identyfikuje się z tymi, którzy uważani są za „najmniejszych”¹⁴. Takie znaczenie

¹² Por. A. Paciorek, op. cit., s. 203.

¹³ Zob. F. Mickiewicz, op. cit., s. 506-507.

¹⁴ Por. M. Healy, *The Gospel of Mark*, Grand Rapids 2008, s. 287.

jest jeszcze bardziej widoczne, gdy przyjrzymy się szerszemu kontekstowi w Mk. W następnej perykopie opisana jest wątpliwość Jana dotyczącą kogoś, kto – nie należąc do grona Apostołów – wyrzucał złe duchy w imię Jezusa. W odpowiedzi słyszymy kilka pouczeń, z których najbardziej interesujące z naszego punktu widzenia jest to zawarte w w.41. Jezus odwraca tutaj sytuację wskazując uczniom, że wszyscy, którzy w nich rozpoznają Jego wysłanników, zasłużą sobie na nagrodę. Prawdziwy „honor” polega zatem na byciu w bliskiej relacji ze Zbawicielem¹⁵.

Redakcja Mt nadaje opisanej scenie nieco inne znaczenie. Tutaj w wypowiedzi Jezusa nie znajdujemy wezwania do służby, ale do pewnej przemiany, która polega na staniu się jak dziecko. Zdanie w w.3 wprowadzone jest poprzez uroczyste „Zaprawdę, powiadam wam”. Formuła ta stosowana jest w Mt przed ważnymi i podsumowującymi stwierdzeniami¹⁶. Następnie użyte są dwa czasowniki: *stréfō* i *ginomai*. Pierwszy z nich oznacza w stronie biernej „odwracać się” i nie ma bezpośredniej konotacji z „nawracaniem”¹⁷. Z kolei drugi może oznaczać zarówno „stawać się” jak i „rodzić się” czy wręcz „powstawać”. Ogólnie sformułowanie ma charakter kategoriyczny: zmiana i przyjęcie postawy dziecka są warunkiem *sine qua non* wejścia do Królestwa Niebieskiego. Użyte czasowniki nieco łądzą tę kategoriyczność, podkreślając bardziej charakter procesu, którego celem ma być trwała zmiana sposobu patrzenia i oceniania¹⁸. Czym jednak jest dla Mateusza „stawanie się jak dziecko”? W.4 wskazuje przede wszystkim na „uniżenie” (*tapenōō*). Czasownik ten ma silne konotacje ze statusem społecznym danej osoby. Stąd przyjmowanie postawy dziecka polegać ma przede wszystkim na zaakceptowaniu niskiego statusu, albo – mówiąc inaczej – wyrzeczeniu się zmagania o „honor” w rozumieniu światowym. Jedynym „honorem” dla kogoś, kto pragnie zaakceptować nauczanie Jezusa jest ten, który wynika z przynależności do Królestwa. Podobieństwo do dziecka polega

¹⁵ Por. B. Witherington, *The Gospel of Mark. A Socio-Rhetorical Commentary*, Grand Rapids–Cambridge 2001, s. 274.

¹⁶ Zob. A. Paciorek, op. cit., s. 205.

¹⁷ Zob. R.T. France, *The Gospel of Matthew*, Grand Rapids–Cambridge 2007, s. 677.

¹⁸ Por. A. Malina, op. cit., s. 112-113.

tu zatem na zrezygnowaniu z wchodzenia w „grę o honor”, która miała charakter rywalizacji i zaakceptowaniu, że rzeczywisty status nie jest zdobywany, ale otrzymywany w darze.

W historii interpretacji tego tekstu dominowało przekonanie, że Jezus nawiązuje do czegoś, co można byłoby określić jako cechę charakterystyczną dla dzieci. Toteż pojawiające się interpretacje więcej mówią o tym, co poszczególni autorzy myśleli o dzieciach, niż to, co rzeczywiście tekst pragnie nam przekazać. W ostatecznym rachunku chodziłoby bowiem o wskazanie, które dałoby się streścić w wyrażeniu: „Bądźcie takimi, jak wzorowe dzieci”¹⁹. Nie chodzi tutaj o mentalną cnotę pokory czy niewynoszenia się, którą (rzekomo) mają wyróżniać się dzieci²⁰. Równie mało prawdopodobna wydaje się być interpretacja, według której chodzi o przyjmowanie Królestwa z entuzjazmem i miłością, tak jak przyjmuje się dziecko²¹. Jak wykazaliśmy, pokora ucznia polegać ma przede wszystkim na wyrzeczeniu się jakiegokolwiek innego źródła honoru innego niż sam Zbawiciel.

Błogosławieństwo dzieci

Podobnie jak w przypadku poprzedniej sceny, tak i tutaj przyjmujemy, że najbardziej pierwotny jej opis znajdujemy w Mk, z którego korzystają pozostali synoptycy. Naszą analizę rozpoczniemy zatem od perykopy znajdującej się w najstarszej *Ewangelii*. Scena tu opisana ma charakter apoftegmatu, do którego dołączona jest wypowiedź w w.15, nadająca nowe znaczenie całemu opowiadaniu. Bez w.15 mielibyśmy bowiem do czynienia z opowiadaniem o pewnym wyjściu Jezusa naprzeciw oczekiwaniom przychodzących kobiet, a wbrew oporowi uczniów. Wypowiedź wprowadzona przez uroczyste „zaprawdę” zawiera w sobie pouczenie, które wykracza poza ramy samego opowiadania i które wprowadza naukę o charakterze uniwersalnym,

¹⁹ U. Luz, *Das Evangelium nach Matthäus*, t. 3, Zürich 1985, s. 13.

²⁰ France sugestywnie zauważa, że na pewno rodzice i nauczyciele nie zgodziliby się ze stwierdzeniem, że cnota pokory jest charakterystyczna dla dzieci. Zob. R.T. France, op. cit., s. 678.

²¹ Tak sugeruje F. A. Schilling, *What means the Saying about receiving the Kingdom of God as a Little Child*, “The Expository Times” 1965, nr 77, s. 56.

odnoszącym się do sposobu przyjmowania Królestwa Bożego²². W.15 należy traktować raczej jako niezależny *logion* pochodzący bezpośrednio od Jezusa, który w tym miejscu jest zaadaptowany na zasadzie odniesienia do dwóch wyrażen kluczowych, obecnych w w.14: „dzieci” i „Królestwo Boże”²³.

Pierwsze pouczenie Jezusa zawarte w w.24: „do takich bowiem należy Królestwo Niebieskie”, wskazuje przede wszystkim na jakąś charakterystykę dzieci, które sprawia, że są one szczególnie zdolne do przyjęcia tego daru. Zastosowane tu wyrażenie sugeruje, że wypowiedź nie dotyczy tylko tych dzieci, które zostały przyniesione do Chrystusa, ale określa je przede wszystkim jako pewną grupę, tak jak sugeruje to tłumaczenie *Biblii Tysiąclecia*. Najbardziej rozpowszechniona interpretacja sugeruje, że chodzi tutaj o ich szczególną gotowość do przyjmowania czegoś jako prezentu, co byłoby właściwą postawą człowieka wobec rzeczywistości Królestwa²⁴. Cofając się do w.13 zauważamy, że istota prośby tych, którzy przynosili dzieci do Jezusa jest „dotknięcie” (czas. *háptō*). W Mk termin ten stosowany jest wyłącznie w kontekście, w którym Jezus korzysta ze swojej mocy uzdrawiania. W.16 precyzuje jednak, że w tym miejscu gest ten oznacza przede wszystkim błogosławieństwo (czas. *kateulogéō*). Zarówno w ST jak i w praktyce stosowanej w czasach Chrystusa błogosławieństwo uznawane było za dar pochodzący bezpośrednio od Boga, aczkolwiek mogło być ono udzielane przez pośrednika, którym jest osoba o uznanym autorytecie (np. ojciec, kapłan). Gestem który towarzyszy błogosławieństwu jest włożenie ręki na czyjąś głowę. W naszym jednak przypadku jest on poprzedzony gestem obejmowania (czas. *enagkalídzomai*); ten sam czasownik użyty był we wcześniej opisywanej scenie. Jak wówczas zauważyliśmy, wyrażał on w tamtym kontekście uznanie pewnej równości pomiędzy chłopcem a Jezusem. Możemy domniemywać, że także w tym przypadku gest ten ma podobne znaczenie. Gesty Jezusa mają zatem znaczenie komplementarne: jako wysłany przez Boga Mesjasz udziela dzieciom błogosławieństwa (tj. udziału w mocy Bożej),

²² Zob. R. Pesch, *Das Markusevangelium 8,27–16,20*, Freiburg–Basel–Wien 1977, s. 133.

²³ Zob. J. Ernst, *Das Evangelium nach Markus*, Regensburg 1981, s. 292–293.

²⁴ Por. M. Hooker, *The Gospel according to Mark*, Peabody 1991, s. 239.

jednocześnie wskazuje na fakt, że sam utożsamia się z tymi, którzy w społeczeństwie uważani są za „najmniejszych”²⁵.

Osobnym problemem jest wypowiedź Jezusa zawarta w w.15. Jak zauważyliśmy powyżej, stanowi ona osobny *logion*, wtórnie dołączony do redakcji Mk. Wskazuje na to fakt, że niemal identyczne zdanie u Mateusza pojawia się w innym kontekście, a mianowicie podczas opowiadania o sporze o pierwszeństwo (widzieliśmy to przy okazji analizy poprzedniej sceny). Tutaj zwrócimy uwagę na jeszcze jedną trudność. Niektórzy egzegeci skłonni są rozumieć to zdanie w następującym sensie: „Kto nie przyjmie Królestwa Bożego *tak, jak przyjmuje się dziecko*, ten nie wejdzie do niego”. Tęgo rodzaju tłumaczenie jest dopuszczalne z punktu widzenia gramatyki²⁶. Przyjmując ten punkt widzenia w.15 komponowałby się lepiej z całością perykopy: Jezus z jednej strony krytykuje Apostołów za to, że nie chcą zaakceptować obecności dzieci, z drugiej zaś wskazuje, że należy przyjmować tę rzeczywistość tak, jak powinno przyjmować się dziecko, tzn. z radością i otwartością. Jakkolwiek tego rodzaju interpretacja ma wiele zalet, to jednak wydaje się, że tradycyjne tłumaczenie lepiej oddaje sens, jaki *logion* ten miał w pierwotnym chrześcijaństwie. Dziecko ukazane jest jako przykład kogoś, kto jest zależny od innych, także pod względem miejsca w społeczeństwie. Jego honor jest honorem przypisanym, pochodzącym z zewnątrz. Jednocześnie Jezus wskazuje, że tylko tego rodzaju honor jest istotny w nowej rzeczywistości, którą określa mianem Królestwa Bożego.

Na taką interpretację wskazuje kontekst następujący. Jest nim kolejno opowieść o bogatym młodzieńcu i – będące jego konsekwencją – pouczenie o niebezpieczeństwie bogactwa, zakończone obietnicą „stokroć więcej” udzieloną tym, którzy przyjmują nauczanie Chrystusa. Zarówno Mt jak i Łk powtarzają tę samą sekwencję perykop, przy czym

²⁵ Por. C. Myers, *Binding the Strong Man: A Political Reading of Mark's Story of Jesus*, Maryknoll 1988, s. 268. Autor sugeruje, że gest ten obnaża niesprawiedliwy sposób traktowania dzieci w Palestynie pierwszego wieku i należy go interpretować jako potwierdzenie faktu, że dzieciom należy się takie samo traktowanie, jak innym osobom.

²⁶ Obszerne uzasadnienie, także od strony gramatycznej możemy znaleźć w: P. Spitaler, *Welcoming a Child as a Metaphor for Welcoming God's Kingdom: A Close Reading of Mark 10,13-16*, „Journal for the Study of the New Testament” 2009, nr 31/4, s. 423-446.

w Mk i Mt ich konkluzją jest inny *logion*: „wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi” (Mk 10,31; Mt 19,30; u Łukasza znajduje się on w innym kontekście w 13,30)²⁷. Wyrażenie to oznacza całkowite przewartościowanie, jakiego dokonuje Jezus nauczając o Królestwie Bożym. Dotyczy to zwłaszcza tak istotnej w ówczesnym świecie dynamiki, jaka była wyrażana poprzez wartości honoru i wstydu. Chrystus kwestionuje samą logikę zmagania o honor wskazując, że rzeczywista wartość nie wynika z tego rodzaju rywalizacji, lecz jest rezultatem ufego przyłgnięcia do Jego osoby, jako do Tego, który ogłasza obecność Królestwa Bożego. Rzeczywistość ta odnosi się zarówno do eschatologicznej przyszłości jak i do terażniejszości chrześcijańskiego życia. Obietnica „sto razy więcej” (Mk 10,29-30; Mt 19,28-29, Łk 18, 29-30) wydaje się podkreślać oba znaczenia tego wyrażania, pomimo iż poszczególni synoptycy różnie rozkładają akcenty w swoich redakcjach. Użyty tutaj język przywołuje przede wszystkim relacja w najbliższej rodzinie (bracia, siostry, ojcowie, matki, dzieci), wskazując w ten sposób na szczególny aspekt natury przyniesionego przez Chrystusa Królestwa, jakim jest ukonstytuowanie nowej „rodziny”, czyli wspólnoty Jego uczniów. Wzajemne odniesienia wewnątrz tej rodziny nie są już sankcjonowane dotychczasowym podziałem społecznym, dyktowanym przez „honor” posiadany przez poszczególnych członków. Każdy bowiem ma być przyjmowany z miłością, jako ktoś, kto partycypuje w tym samym „honorze” otrzymanym od Mistrza.

Redakcje perykopy o błogosławieniu dzieci w Mt i Łk nie są tak żywe jak w Mk. Wydaje się raczej, że pozostali synoptycy raczej skracali tę scenę, przez co jej wymowa jest mniej ewidentna. W redakcji Mt nie ma przede wszystkim *logionu* z Mk 10,15, gdyż – jak już widzieliśmy – został wykorzystany w Mt 18,3. Nie ma tutaj także wzmianki o geście obejmowania dzieci, a jedynie informacja o nakładaniu na nie rąk. W tekście Łk nie ma wcale wzmianki o jakichkolwiek gestach wykonywanych przez Chrystusa, ani o samym błogosławieniu dzieci. W ten sposób autor trzeciej *Ewangelii* chciał skoncentrować na nauczaniu skierowanym do uczniów, pomijając w przy tym kwestię osobistego stosunku Jezusa do dzieci²⁸.

²⁷ Por. J. Ernst, *Das Evangelium nach Markus*, Regensburg 1981, s. 301.

²⁸ Por. F. Mickiewicz, op. cit., s. 268.

Ostatnią kwestią, która zajmiemy się w tym miejscu jest problem różnicy w redakcji wypowiedzi Jezusa zawartej w Mk 10,15 i Mt 18,3. Jak zauważyliśmy przy okazji analizy poprzedniej sceny, trudno jest rozstrzygnąć, czy mamy tu do czynienia z interwencją redakcyjną Mt w odniesieniu do tekstu Mk, czy też wersja zawarta w pierwszej *Ewangelii* jest świadkiem niezależnej tradycji odnośnie do tej wypowiedzi. Niezależnie od tego, jakiej odpowiedzi udzielimy na to pytanie, pozostaje kwestia nieco odmiennego znaczenia obu wyrażen. W wersji Mt, jak zauważyliśmy, chodzi o „stawanie się” jak dziecko, co nawiązywało do gruntownej przemiany, jaka musi dokonać się w człowieku, aby był zdolny do wejścia do Królestwa Bożego. W wersji Mk chodzi raczej o naśladowanie dziecka w sposobie, w jaki przyjmuje ono *Ewangelię* dotyczące tej rzeczywistości. Możemy domniemywać, że chodzi tutaj o pewną dynamikę, właściwą dla faryzejskiej interpretacji judaizmu w I wieku. Otóż rabini skłonni byli nie doceniać dzieci m.in. z tego powodu, że nie znały one jeszcze Prawa. Jego znajomość była tożsama ze znajomością woli Bożej, a podporządkowanie się jego wymaganiom stanowiło podstawowe wymaganie, jakie stawiano dorosłym Żydom. Będąc posłusznym przykazaniom człowiek zasługiwał na uznanie ze strony Boga, który – niejako „w nagrodę” – pozwalał mu na partycypowanie w szczególnym „honorze”, jaki przysługuje sprawiedliwemu. Jezus przeciwstawia tej postawie postawę dziecka, które nie tyle chce zasługiwać na „nagrodę” ze strony Boga, ale raczej cieszyć się z „prezentu”, który od niego otrzymuje. Nie pretenduje do bycia samowystarczalnym, ale chce przyjmować to, co jest mu dawane²⁹. W konsekwencji wypowiedź Jezusa w Mk ma charakter wezwania ukierunkowanego na przemianę dotyczącą sposobu przeżywania religijności oraz podkreśla fakt, że Królestwo nie tyle jest „nagrodą”, ile „darem”.

²⁹ Por. R. Pesch, op. cit., s. 133.

Dzieci a Królestwo Boże

To, co jest najbardziej zdumiewające w analizowanych powyżej wypowiedziach to wskazanie, że dzieci posiadają szczególną zdolność do przyjmowania bądź wkraczania do rzeczywistości Królestwa Bożego. Dotykamy tutaj zagadnienia, które stanowi jeden z głównych tematów przepowiadania Jezusa. Spróbujemy zatem przybliżyć przynajmniej ogólny obraz tego, czym to Królestwo jest.

Jakkolwiek wyrażenie „królestwo niebios (Boga)” nie występuje w ST, to jednak przekonanie o tym, że „Bóg króluje” należało zawsze do podstawowych prawd wiary w Izraelu. (por. Wj 15,18; Ps 93,1; 145, 13 itp.). Przekonanie to obecne jest także w literaturze apokryficznej począwszy od III wieku przed Chrystusem. Tematycznie odnosi się do rzeczywistości, w której władza Boga nad całym stworzeniem ujawni się w sposób szczególny, przede wszystkim poprzez zniszczenie ziemskich potęg i złych duchów działających na ziemi oraz zaprowadzenie nowej rzeczywistości, wolnej od zła. W wielu utworach nabiera ona charakteru duchowego i eschatologicznego, mając stanowić swoisty błogosławiony kres historii. Jednocześnie dostęp do tej rzeczywistości zależy od wolnego wyboru człowieka, od tego, czy opowie się za Bogiem czy przeciw Niemu³⁰.

W swoim nauczaniu Chrystus nawiązuje do panujących ówczesnie przekonań, ale jednocześnie wprowadza pewną nową jakość. Przede wszystkim Królestwo Boże jest „definitywnym, przyszłym, powszechnym zbawieniem”³¹. Mówimy zatem o rzeczywistości o charakterze eschatologicznym, której początek należy jednak do terażniejszości i jest związany z misją Chrystusa. W sposób najbardziej ewidentny jest to związane z Jego działalnością jako uzdrowiciela i egzorcysty, która jest znakiem działania Boga w świecie. Widzimy to np. w Łk 11,20 i Mt 12,28: w tekstach tych wypędzanie złych duchów z ludzi jest dowodem na to, że w aktywności Chrystusa realizuje się moc Boga i oznacza to bliskość rzeczywistości Królestwa Bożego. W przypowieściach pojawia się także motyw Królestwa jako rzeczywistości, której począt-

³⁰ Zob. R. Rubinkiewicz, *Królestwo Boże w literaturze apokryficznej Starego Testamentu*, „Roczniki Teologiczne” 1991–1992, nr 38–39, s. 59–73.

³¹ J. Gnilka, *Teologia Nowego Testamentu*, Kraków 2002, s. 205.

ki są skromne, ale którego dopełnienie będzie przerastało wszelkie oczekiwania (zob. Mk 4,26-32). W procesie tym ważne jest także współdziałanie człowieka, od którego oczekuje się nawrócenia. O ile w Mk nie jest ono dokładnie sprecyzowane, o tyle pozostali synoptycy wiążą nawrócenie z przyjmowaniem konkretnych postaw o charakterze etycznym. Dobrym przykładem jest tu Kazanie na Górze (Mt 5-7), w którym nauczanie o tej nowej rzeczywistości połączone jest z wymogiem bycia „doskonałym, jak doskonały jest Ojciec” (Mt 5,48). W ten sposób akcent przeniesiony jest z przyszłości oczekiwanej na teraźniejszość, a Królestwo Boże staje się pewnym programem, w którym wątki apokaliptyczne, społeczne i polityczne są ze sobą nierozzerwalnie splecione³². Charakterystycznym rysem tego programu jest fakt pewnego odwrócenia dotychczasowego porządku, szczególnie podkreślony w Łk: „ci, którzy do tej pory byli prześladowani, wykluczeni i zmarginalizowani w nowej rzeczywistości zajmują pierwsze miejsca”³³. Ten ostatni wątek jest szczególnie istotny z punktu widzenia naszej analizy.

Scena opowiadająca o sporze uczniów o pierwszeństwo pokazała nam, że w nauczaniu Jezusa istnieje pewne przewartościowanie w odniesieniu do wartości „honoru”. Prawdziwe pierwszeństwo nie polega na przyjęciu postawy wyższości względem innych, lecz raczej na zaakceptowaniu funkcji służebnej względem współbraci. Dotyczyć to ma szczególnie tych, którzy w oczach współczesnego świata uznawani są za stojących niżej, czego przykładem staje się dziecko. Zwłaszcza w Mt podkreślony jest fakt, że ten sposób postrzegania „honoru” jest nowością wprowadzoną przez rzeczywistość Królestwa Bożego: aby do niej wejść należy „stać się jak dziecko”. Zauważyliśmy, że w wyrażaniu tym Jezus nawiązuje do takiego spojrzenia na dziecko, jakie funkcjonowało w jego epoce. Nie jest więc to spojrzenie sentymentalne, zwracające uwagę na jakąś szczególną charakterystykę, która właściwa jest wiekowi dziecięcemu. Wskazuje się raczej na fakt, iż dziecko nie mogło uczestniczyć w normalnych zmaganiach o „honor”, lecz jedynie partycypować w „honorze przypisanym”, odziedziczonym po przodkach.

³² Zob. N.T. Wright, *Jesus and the Victory of God*, Minneapolis 1996, s. 245-246.

³³ Por. J.B. Green, *Królestwo Boże/niebiańskie*, [w:] J.B. Green, J.K. Brown, N. Perrin (red.), *Słownik nauczania Jezusa oraz nauczania czterech Ewangelii*, Warszawa 2017, s. 377-379.

Ta postawa w tekście Mt opisana jest jako „pokora”. Poprzez analogię uczniowie są wzywani do tego, aby nie cenić innego „honoru” niż ten, który rodzi się z ich więzi z Mistrzem.

Scena ta uwidacznia także drugi aspekt tej sprawy, który był równie rewolucyjny w oczach ludzi tamtej epoki. Jezus nie tylko nakazuje naśladować dzieci w ich pokorze, ale utożsamia się z nimi, jako reprezentantami tych, którzy są uważani za stojących najniżej w hierarchii społecznej. W ten sposób nakazuje swoim uczniom przyjmować tego rodzaju osoby tak, jakby przyjmowali swojego Nauczyciela. Dzieci – właśnie dlatego, że są tymi „najmniejszymi” – zasługują na szczególną uwagę i troskę ze strony wspólnoty naśladowców Chrystusa. Dotychczasowa hierarchia społeczna zostaje w ten sposób odwrócona. Od dziecka nie można jedynie oczekiwać posłuszeństwa i poddania się woli starszych, którzy „wiedzą lepiej”, ale należy się troszczyć o jego potrzeby.

Wątek religijności jest szczególnie uwypuklony w opowiadaniu o błogosławieniu dzieci. Zwłaszcza w narracji Mk i Łk pojawia się motyw przyjmowania Królestwa Bożego „jak dziecko”. Pouczenie zawarte w tych tekstach dotyczy naśladowania przez uczniów pewnej postawy, która charakteryzuje dzieci, przy czym postawę tę mają przyjmować przede wszystkim wobec zainicjowanej przez Chrystusa rzeczywistości Królestwa. Tekst ten w sposób szczególny kładzie nacisk na darmowy charakter tej rzeczywistości. Naśladowanie dziecka polegać ma więc przede wszystkim na wyzbyciu się postawy „zasługiwania”, właściwej dla ówczesnej religijności. Warto w tym miejscu podkreślić, że – podobnie jak w relacjach pomiędzy ludźmi – idea „honoru” funkcjonowała także w odniesieniu do Boga. Był On postrzegany jako najwyższy autorytet, zaś „honor” przez Niego udzielany postrzegany był jako najwyższa wartość. Udzielany był on przede wszystkim tym, którzy „boją się Pana” (por. np. Ps 128,1), tzn. są posłuszni Jego woli. Tego rodzaju przeświadczenia stosunkowo łatwo zredukowane były do mechanicznego posłuszeństwa przykazaniom; postawa ta niejednokrotnie była krytykowana przez Jezusa (np. przypowieść o faryzeuszu i celniku w Świątyni, Łk 19,9-14). Królestwo Boże jest darem łaski. To pojęcie wskazuje na odmienną recepcję honoru, która nie ma charakteru agonistycznego, kompetytywnego. Człowiek musi wyrzec się „honoru” rozumianego jako posiadanie wyższego statusu niż inni, gdyż

w ten sposób stwarza przestrzeń do budowania relacji z Bogiem³⁴. Tego rodzaju postawa w ocenie ludzi współczesnych Jezusowi była postawą właściwą dzieciom.

Podsumowanie

Przedstawione powyżej rozważania koncentrują się na analizie dwóch scen, które odnajdujemy w trzech *Ewangeliach* synoptycznych. Elementem, który je łączy jest fakt, że Jezus wskazuje w nich na dziecko jako na wzór do naśladowania dla swoich uczniów. W interpretacji tego nauczania istotne jest przyjęcie punktu widzenia ludzi tamtej epoki, dla których dzieciństwo nie było postrzegane jako czas szczególnie uprzywilejowany. Jakkolwiek najczęściej przyjmowane było z radością i otaczane opieką, to jednak uznawane raczej za „niegotowego” człowieka. W hierarchii społecznej dzieci stały na samym dole drabiny społecznej, wraz z innymi wykluczonymi. Jezus, stawiając je swoim uczniom za wzór, nakazuje im spojrzenie odmienne od tego, które jest powszechnie przyjęte. Używając naszych kategorii możemy powiedzieć, że wzywa On swoich uczniów do tego, aby uznali ich „podmiotowość”, uznali je za „osoby”. Szczególnym momentem jest ten, w którym Mistrz z Nazaretu utożsamia się z dziećmi, wskazując, że otaczając szacunkiem jedno z nich oddaje się cześć Jemu samemu. Jakkolwiek historia uczy nas, że postrzeganie dziecka nie zmieniło się od razu, to jednak w *Ewangeliach* obecny był potencjał, który w późniejszych wiekach pozwolił na zmianę sposobu postrzegania dzieci na lepsze.

³⁴ Zob. J. Kręcidło, op. cit., s. 47-49.